

← ← ← ← ←

**DYSKUSJA**

⇒ ⇒ ⇒ ⇒ ⇒

**Dzielenie się pięknem\***

*„Nie można powiedzieć, aby miłość wynaleźli  
erotyczni poeci”.*

Jan Gwalbert Pawlikowski – „Kultura a natura”

*„Jeśli chcesz narodzić się na nowo  
zaczynaj od założenia ogrodu  
nie musi być prawdziwy  
może trwać najpierw  
kilka sekund przed snem*

*codziennie dosadzaj  
niewidzialne drzewko  
ochraniaj ciepłem własnego oddechu  
bądź pilnym ogrodnikiem  
wyrrywaj pokrzywy  
ciemne uczucia  
zbolełe wspomnienia*

*pewnego dnia  
przezroczysty ogródek  
na przedmieściach myśli  
stanie się miniaturą świata  
twoim prywatnym szczęśliwym  
ogrodem botanicznym”*

Alicja Zemanek – „Ogród szczęśliwy”  
(w tomiku: A. Mróz i A. Zemanek  
„Ścieżki ogrodu botanicznego”)

---

\* Pamiętnik z podróży naukowej do Krakowa (2000 r.), dedykowany przyjaciołom–botanikom z okazji wspólnej biesiady, przy której nie zabrakło rozmowy o poezji.

*„Nie paktować ze śmiercią  
nie przeceniać skuteczności  
zakładów i medykamentów*

*Odgrodzić się od niej  
wysokim murem  
utworzonym –*

*z książek do przeczytania  
z muzyki do wysłuchania  
z chwil szczęścia do przeżywania”*

Eligiusz Pieczyński – „Zalecenia”  
(w tomiku „Głosy”)

## 1. O rozdawaniu i przyjmowaniu darów

Zechciejcie wyobrazić sobie jaki to dar otrzymałem w postaci małej książeczki, dołączonej do naukowego dzieła o słusznych rozmiarach i w godnej oprawie. Jedno i drugie pięknie napisane i pięknie wydane, oba tej samej Autorki, w obu też odkrywamy udział współpracowników i owego ducha miejsca, w którym podstawowa krzątania uczonego nie pozostaje w sprzeczności z zaspokajaniem innych pasji. Należą do nich: poezja, malarstwo, fotografia, muzyka... O pasji wszakże może być mowa, gdy spełnione zostaną trzy warunki: jeśli kogoś z nas natura wyposażyła hojnie w niezbędne do jej uprawiania talenty, a ten potrafi je rozwijać, dokonując przy tym nieustannego wyboru. Pytając sami siebie, decydujemy: co na dziś, na tę wiosnę, na te lub następne lata, co winno mieć pierwszeństwo, co nie może być zaprzepaszczone. Wszak blask niezwykłej myśli przeważnie nie powraca. Trzeba go na chwilę zatrzymać i utrwalić, choćby na skrawku papieru, choćby na mankiecie koszuli, jeśli zdążycie – w pamięci komputera.

Wśród rzeczy stworzonych przez człowieka, stare ogrody botaniczne i najdawniejsze obserwatoria astronomiczne są owymi miejscami, w których dotąd mieszka ów *genius loci*. Nie bez przyczyny tak wiele ogrodów botanicznych i obserwatoriów astronomicznych zbudowano na tym samym skrawku ziemi, pod tą samą połacią nieba. W jednym z takich miejsc zrodził się tomik poezji i fotografii „*Ścieżki ogrodu botanicznego*”.

Uprzedzam wymagającego Redaktora i poirytowanego Czytelnika szacownego kwartalnika naukowego, że w tym oto miejscu, które zawłaszczyłem sobie na esej, nie będę recenzował owego tomiku wierszy, nawet gdyby, odpowiednio do swego tytułu, okazał się osobliwym przewodnikiem po tzw. ścieżkach dydaktycznych. Pozornie ów tomik ma niewiele wspólnego z ową codzienną powinnością ogrodu botanicznego. A może jednak napiszę, że ...*uczy rozumieć i doceniać piękno świata*, aby urzędnicy lub koledzy – profesorowie nie

gadali gdzieś po kątach, że Autorka ...*marnotrawi opłacony przez państwo czas pracy* lub: ...*nadużywa ściśle zinwentaryzowanych zasobów naukowych ogrodu do swoich osobistych celów*. A nuż wszystko wypatrzy i pochłonie, nic nie pozostawiając tym, którzy zatracili zdolność odczuwania piękna, zadyszany w gonitwie po sławę, władzę i pieniądze.

Bo oto zrodził się tomik poezji (nie pierwszy tej Autorki), zbiór świetnych, subtelnych wierszy, niby o ogrodzie i roślinach, a to przecież o każdym z nas, dla każdego z nas, jeśli tylko drzemie w kimś choćby odrobina wrażliwości na piękno. Ów zbiorek fotopoetycki, z uwagi na jego niezwykłość i maleńki format, należy nosić tak, jak nosi się kwiat w butonierce, czyli na sercu.

## 2. O radości z odkrywania rzeczy doskonałych i dolegliwościach dochodzenia pierwszeństwa

Słowa, linijki wiersza, rytm, poszczególne strofy, zostały w owym zbiorze wplecione w obraz fotograficzny i jego odbłask, razem zaś w fakturę papieru, tak że gotów jesteś uwierzyć w istnienie doskonałości, doskonałości, którą może powołać do życia twój kolega lub twoja koleżanka, że świat ludzi nauki nie oszalał do końca...

Bo przecież nasz świat zdaje się być blisko stanu owego szaleństwa, skoro niektórzy z nas całkowicie ogłupieli od liczenia filadelfijskich cytatów, od nieustannego przekonywania się, że są lepsi od innych, ale przy tym niedoceniani; skoro od czasu do czasu chełpliwie i głośno informują świat o kolejnym odkryciu, by po kilku miesiącach cichcem się z tych twierdzeń wycofać; skoro czas przeznaczony na badanie przyrody zgodzili się poświęcić na sporządzanie nigdy nie kończących się planów i sprawozdań; skoro w tym zbiorowym obłędzie zapominają o swoich zainteresowaniach i pasjach; skoro w naszych kręgach jako *dyżurny* temat rozmowy nieustannie powracają: pewna instytucja i te same osoby, sięgające po coraz to wyższe stanowiska.

Z lękiem czekam chwili, kiedy to rozejdzie się wieść, że któryś z moich wybitnych kolegów zaczął przyjmować chemiczne środki dopingowe, by nieodwołalnie być lepszym od innych. Wszak naukę i wynalazczość łączy ze sztuką i sportem nie tylko kreatywność, ale i owe ambitne dochodzenie pierwszeństwa.

Skoro więc można było zrobić w nauce karierę, korzystając z kradzionych owoców cudzej pracy, donosząc na kolegów do inkwizycji lub służb bezpieczeństwa, pełniąc dworską służbę przy tej lub innej władzy, to można i korzystać ze środków dopingowych. Z jakich? – zapytacie. Wnet je któryś z nas wymyśli.

Przecieram oczy i wygładzam czoło, by pozbyć się owych skojarzeń, ratując się wnioskiem, że zdarzało się to tylko dawniej, że czynili to tylko tchórze lub karierowicze, a nie prawdziwi pasjonaci.

Aby o tym więcej nie pisać i nie myśleć, powracam na ścieżki ogrodu botanicznego, chcąc jeszcze raz wyrazić uznanie dla rzeczy pięknej, w czasach gdy tak rzadko gotowi jesteśmy ją zauważyć wśród dokonań nam współczesnych, wśród owoców codziennych trudów naszych kolegów, gdy szepcząc po kątach, wyolbrzymia się drobne błędy i potknięcia jednych, a odpuszcza się gwałty i niegodziwości innych, gdy żądza władzy i żądza pieniędzy zdają się pokonać żądzę poznania.

### 3. O dzieleniu się miłością i owocami rozmyślań

W książeczce ani razu nie użyto słów: *miłość*, *kocham*, nie przywoływano symboli płci, a przecież żaden z tworów przyrody nie wyraża ich tak wspaniale i jednoznacznie jak rośliny, jak kwiaty. A zatem: *czy zajmuję się czytaniem erotyków w podróży służbowej, a może w pracowni?*

„Podsumowaniem księgi / jesteś / liściu miłorzębu / pokryty drobnym / pismem słońca / ostatnim słowem / Ziemią / wieczną tajemnicą / zagubioną / we wszechświecie / ogrodu”. Oto na liściach miłorzębu Autorzy przekazali „*Ostatnie słowo*”.

Oto książka, raczej książeczka, która mnie tak onieśmiela, że po raz pierwszy w życiu nie odważyłem się na podkreślanie tych fragmentów, które zastanowiły mnie swoją urodą lub trafnością sformułowań. Tę powściągliwość zauważył mój Syn, z trudem wybaczący mi ślady mojej lektury na jego najcenniejszych książkach.

Odkrywając „*Ścieżki ogrodu botanicznego*”, znajduję kilka wierszy i obrazów jakby dla mnie powołanych. Nie chcąc jednak całego piękna zawłaszczyć dla siebie, nabyłem więcej egzemplarzy tej książeczki i rozdaję je najbliższym. Nie pytając Autorów o zgodę, na każdym egzemplarzu dopisuję w myśli dedykację: *Kochaj i bądź kochanym!*

**PS** W dniu, w którym czyniłem ostatnie poprawki w tym tekście, utwierdziłem się w przekonaniu, że wśród utrudzonych życiem, ale rozmiłowanych w swej pracy ludzi jest wielu nieodpornych... na piękno. Jedni znajdują owo piękno w ogrodzie, drudzy nad jeziorem w rodzinnym mieście. W tomiku, który przyniosła dzisiejsza poczta, zaleca się coś, co łączy poprzedni esej z niniejszym (por. trzecie motto na wstępie). Skoro Autorzy powiadają nas o swych doświadczeniach na piśmie, przyjąć należy, że dzielą się z nami sposobem na niezwykle życie. Dodaję więc nowy imperatyw, który wyrazić można w formie odpowiedniej do swoich upodobań, a więc na przykład: *Dziel się owocami swoich spostrzeżeń i rozmyślań, i rozważaj cudze myśli, zanim je pochopnie odrzucisz! Odkrywaj piękno w sobie i wokół siebie! Obdarzaj nim innych, nawet tych, którzy wezmą cię za dziwaka!*

**Janusz Bogdan Faliński (Białowieża)**